

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce;

za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz

za 5 — 10 " " " 3 "

za 11 i więcej " " " 2 "

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w księgarni Leonarda Chodźki.

Ogłoszenia przyjmują: księgarnia L. Chodźki, agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie i L. Janiszewski w Łodzi.

Biuro Redakcyi na placu Bernardyńskim w domu Anflowa.

Prenumeratę z powiatów, oprócz kantoru głównego u L. Chodźki, przyjmują:

w Częstochowie W. Zieliński.

w Brzezinach „ Sulimierski J.

w Dąbrowie „ Szolowski Teodor.

w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.

w Łasku „ Sapiński Adam.

w Łodzi „ Janiszewski Leopold.

w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.

w Rawie „ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Szkic statystyczny guberni Piotrkowskiej za rok 1877

ze źródeł oficjalnych,
podał A. Strzyżowski.

III.

Cieżary zwyczajne i losowe: powinność wojskowa, podatki, składki na potrzeby miejscowe, asekuracyjne, drogowe.—Kwaterunek, utrzymanie dróg podrzędnych, transportowe, akcyza. Pożary, gradobicia i inne klęski.

i) Osób obowiązujących stawić się do poboru wojskowego, t. j. do ciągnięcia losów za rok 1877, już po otrzymaniu wszystkich korzystających z położenia lub przepisów wyjątkowych, ogółem zapisano na listę 6195, z tych do służby czynnej zaliczono 1988—zabrakło do kompletu 26 żydów. Z liczby powyższej nie stawiło się we właściwym czasie 83. Podczas superewizji uwolniono zupełnie od pełnienia obowiązków służbowych 40 z powodu małego wzrostu, 359 wskutek chorób, 8 wskutek innych powodów—razem 407. Roczna prolongata z powodu niedostatecznego rozwinięcia organizmu otrzymało 696, dla czasowych chorób 62, 20 z przyczyny zostawania pod sądem, 67 naznaczono do powtórnej superewizji, 107 podejrzanych o udawanie choroby przesłano dla bliższego zbadania do Warszawy; wreszcie 270 zupełnie się nie stawiło, w której to liczbie 187 chrześcijan i 83 żydów. Największa liczba niestawiających, 92, wypada na powiat będziński, jako pograniczny, najmniejsza na rawski—7; z piotrkowskiego nie stawiło się 30.

Pomiędzy przyjętymi do wojska, 312 umiało pisać i czytać, zaś 1661 było niepiśmiennych. Z przyjętych największy wzrost, 2 arsz. 8 wersh.—miało 17; najmniejszy, 2 arsz. 2 1/2 wersh.—113-tu; po 2 ar. 5 wer. było 507, po 2 ar. 4 wer.—569.

Rozpatrując według stanów i pochodzenia, otrzymane cyfry następujące: włościan 1565, mieszczan i rzemieślników 416, szlachty 4, urzędników 2, kupiec 1. Według wyznań: katolików 1487, żydów 252, ewangelików 248, prawosławnych 1.—Żonatyh pomiędzy powołanymi było 290.

Na zasadzie odpowiednich przepisów zaliczono do landwery 3473, uwolniono od niej 115.

k) Obliczony na rok 1877 podatek państwowy, wspólnie z zaległością z roku poprzedniego (298,090 rs. 34 1/2 k.), wyniósł 1,470,925 rs. 30 kop.; ponieważ jednak umorzono z tej cyfry 182,632 rs. 98 1/2 k.—zatem pozostawało do wniesienia 1,288,292 rs. 31 1/2 k. Z tego wniesiono 1,038,437 rs. 45 k.; pozostało w niedoborze 249,854 rs. 86 1/2 k. W ostatniej cyfrze mieści się 78,526 rs. przedstawionych do umorzenia; 92,144 rs. egzekucyi wstrzymanej—właściwy przeto niedobór wyniósł tylko 22,245 rs.

l) Przechodzimy do drugiej kategorii podatków, pobieranych w celu li tylko zaspokojenia miejscowych potrzeb, jako to: podatek transportowy, asekuracyjny od zabudowań i od inwentarza, podatek drogowy i kwaterunkowy.

1) Z 80,847 dymów, składka transportowa na rok przeszły wynosiła 21,020 rs., a ponieważ niedoboru było 277 rs. obliczono więc

do wniesienia 21,297 rs. Z tych pozostało w niedoborze rs. 227. Na rozchody transportowe wyznaczone było rs. 7000, które też i wydano.

2) Suma asekuracyjna (asekuracja rządowa) zabudowań, z końcem roku 1877, doszła do 27,844,590 rs.; składka premij asekuracyjnych na tenże rok 208,788 rs. 4 1/2 k., zaś niedobór z roku zeszłego 15,901 rs. 21 1/2 k.—razem 224,689 rs. 26 k. Z tych otrzymano 210,636 rs. 21 1/2 k., umorzono 3,107 rs. 19 1/2 kop., pozostało do ściągnięcia 10,945 rs. 81 k. wydatkowane w roku zeszłym 200,905 rs., pozostało niespłaconych strat ogniowych na sumę 96,790 rs., które mają być pokryte już to z resztującego zbioru roku zeszłego, już to z funduszy zapasowych, które wynoszą blisko 110,150 rs. 25 k.

3) W roku ubiegłym w guberni piotrkowskiej liczone ogółem bydła, jałowizny i cieląt 257,571 sztuk. Z tego 224,938 sztuk ulegało 5-kopiejkowej składce, która wyniosła 11,246 rs. 90 k.; niedoboru z lat zeszłych było 1,191 rs. 28 1/2 k., a więc razem wypadło zebrać 12,438 rs. 18 1/2 kop. Z tej sumy umorzono 315 rs. z kop., nie dobrano 735 z kop., a ściągnięto 11,386 rs., co wspólnie z kapitałem i procentem lat ubiegłych sformowało sumę 109,856 rs. 37 kop. A ponieważ w roku zeszłym wydatkowane za wybiły inwentarz, jak również na utrzymanie zarządu i opłaty pocztowe rs. 16,794 kop. 78, pozostało zatem do użytku 93,061 rs. 59 k.

4) Całkowita drogowa składka za rok 1877 doszła wraz z remanentem (6,857 rs.) do 95,060 rs. 50 kop. Wydatkowane 75,594 rs. 90 k., pozostało 19,465 rs. 60 k., co wraz z niedoborem ma być wydane na rozpoczęte roboty.

5) Kwaterunkowa składka, obliczona była za rok ubiegły na 85,402 rs. 76 kop.; zaległości było 26,347 rs. 27 kop.; z tego wniesiono 68,622 rs. 15 k., co wraz z pozostałą resztą z roku poprzedniego (45,682 rs. 3 kop.), dało sumę 114,204 rs. 18 k. Z tych wydatkowane na opłatę kwater, kazarmów, jak również na rozmaite reperacje 74,907 rs. 42 k.—pozostało na rok bieżący 39,296 rs. 76 k., która to suma ma pokryć nowe, już sformowane zaległości...

Z wyjątkiem kwater, dawanych bez opłaty w roku zeszłym, zajęto pod kwaterunek 5 mieszkań jeneralskich, 51 sztab-oficerskich, 340 ober-oficerskich, wspólnie z innymi opłatami kwaterunkowymi, na co wydano rsr. 35,748 rs. Opłaty te jednak nie dochodziły nawet do połowy cen praktykowanych.

Oprócz powyższych opłat, ściągane bywają jeszcze tak zwane szarwarki drogowe dla utrzymania dróg podrzędnych, i opłaty podwodowe do przewózki wojsk, aresztantów i t. p. Część tych powinności jest płatną po 2 k. od wiorsty za furmankę, reszta zupełnie bezpłatna.

Na utrzymanie podrzędnych dróg w roku zeszłym zebrano wmateryjale i w pieniądzech rs. 8466 rs.; użyto furmanek 7871, robotników 20,054 dni. Co w obliczeniu na pieniądze, wspólnie z przytoczonymi 8466 rs., wyniósł 22,294 rs.

Podwód płatnych pod transporty i wojsko dostarczono w roku zeszłym 3,193, niepla-

tnych 3,133. Gminy, podwoły swe na własną użyte potrzeby, zamieniły w znacznej części na pieniądze, z czego w 104 gminach sformowała się suma 16,827 rs., w reszcie gmin wystawiono 2,503 furmanek.

m) Z kolei przechodzimy do podatku z natury swej w pewnym stopniu od innych odosobnionego, t. j. do podatku z akcyzy. Na tej drodze rządowe wpływy w następującym przedstawiają się zarysie: od spirytusu i wódki wniesiono opłaty 1,902,872 rs. 86 kop., od piwa 70,203 rs. 82 k., od miodu 327 rs., od cukru 49,022 rs., od tytoniu 27,324 rs., opłat za patenty 119,297 rs., co razem wyniósł 2,169,046 rs. Mniej niż w r. 1876 o 29,059 rs., a mianowicie, mniejsza była opłata we wszystkich działach, z wyjątkiem opłaty od sprzedaży tytoniu, co nastąpiło wskutek podniesienia ceny banderoli, jak również świadectw na prawo handlu tytoniem.

Miejsc, w których sprzedawano trunki, w roku zeszłym liczone 2,369, w tej liczbie nowotwartych 306.

n) Zakończymy ten dział obrazkiem strat wynikłych z powodu pożarów.

Wszystkich pożarów w przeciągu roku podano 339, w którym to czasie zgorzało 152 zabudowań miejskich, a 818 wiejskich. W tej liczbie stwierdzono 45 podpałów rozmyślnych. Ogólna suma strat podana była w nieruchomościach na 321,033 rs., w ruchomościach zaś na 336,695 rs.—razem 657,728 rs. Asekuracja, podług zebranych wiadomości, wynagrodziła powyższe straty w większej połowie; otrzymano mianowicie wynagrodzenia 394,708 rs. Na stratę niepowetowaną zapisać wypada rs. 263,020.

W roku zeszłym znaczne straty przyniosła guberni burza 12 lutego; oszacowano je na 69,800 rs. Następnie grad zniszczył i poruszczał zasiewy; w dziewięciu miejscowościach, przyniósłszy szkody na rs. 42,000.

Nie była także wolną gubernia od chorób nagminnych i epizoozj. Gorączka tyfoidalna, szkarlatyna, odra, błonica, biegunka krwawa, w niektórych miejscowościach zaznaczyły się bardzo poważnie; podana jednak ogólna ilość zmarłych na powyższe choroby, jest nieprawdopodobnie małą, bo tylko 229—przyczem zmarłych na odrę naliczono 9 wówczas, kiedy w samym Piotrkowie mogliśmy naliczyć ofiar zabranych przez tę chorobę do 38.

Skutkiem zarazy bydłowej (tyfus bydłowy) padło 71 sztuk bydła, zabito 715; na karbunkul zginęło tylko 21 sztuk; większą stratę podano od ospy owczej, zachorowało bowiem 1765 sztuk, z których padło 513... (?)

Ofiar wypadkowych, oraz ofiar zbrodni podano 183; w tej liczbie utraciło życie mężczyzn 120, kobiet 63.

Kończąc powyższy szkic statystyczny nadmieniamy, że do cyfr powyższych, w niektórych zwłaszcza działach, nie przywiązujemy pojęcia bezwzględnej wartości. Jakie znaleźliśmy, takie podajemy, zebrawszy w ułożone przez nas grupy. Zadaniem naszym było dać wyobrażenie o stanie miejscowości na podstawie danych, jakie możemy posiadać, przyczem wypadło zastosować się do rozmiarów i warunków pisma. W skromnych ramach, w skromnym zakresie, podaliśmy nasz stan aktualny, rezultat naszej pracy,

przychód w cyfrach przybliżonych, zakłady naukowe, lecznicze i ochronne, wreszcie podatkowe ciężary, sądząc, że coroczny taki rachunek nie byłby zbyt cennym, chociażby w celu wywołania specjalniejszych, obszerniejszych i ogólnionych na tem polu wykazów. W podanym szkicu brakuje ważnego działu gospodarstwa leśnego; brak ten prawdopodobnie uzupełnimy po otrzymaniu odpowiednich danych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Jeszcze o oświetleniu elektrycznym. „La Correspondance Scientifique“ w Nr. 16, w sprawie oświetlenia elektrycznego, zamieszcza następujący list p. Jabłoczkowa.

Panie Redaktorze!

Zastosowanie w praktyce oświetlenia elektrycznego wywołało niemało pytań, na które w piśmie pańskim chciałbym odpowiedzieć.

Pytania owe mogą być sprowadzone do czterech następujących kategorii:

a) Jaką ilość światła może dostarczyć ta lub inna maszyna?

b) Jeżeli pewna maszyna może dać oznaczoną ilość światła, to czy taki sam rezultat może być osiągnięty za pomocą innej maszyny?

c) Czy wszystkie elektryczne światła mogą być jednej i tej samej siły?

d) Wreszcie po rozdzieleniu zasobu elektrycznego na pewną ilość ognisk, czy może być przeprowadzony jeszcze drobniejszy podział (większa ilość światła)?

Na powyższe pytania mogę udzielić kategoryczną odpowiedź:

Przy użyciu jakiegokolwiek maszyny lub innego źródła elektryczności przez zastosowa-

nie mego aparatu, nazwanego akumulatorem i ułatwiającego przy jednym przewodniku rozdział elektrycznego prądu na wiele ognisk, podnosząc nawet ich siłę, otrzymuje się możliwość *nieokreślonego podziału światła*, które się kanalizuje jak woda, lub gaz.

Co więcej, przy jednym i temże źródle elektryczności, mogą otrzymać światło rozmaitej siły—od zwykłej lampki nocnej, do światła wysokiego nateżenia. Nawet już podczas palenia się świec, mogą dowolnie zwiększać lub zmniejszać nateżenie płomieni, np. płomień bardzo silny, można sprowadzić do siły płomienia gazowego.

W końcu dodaję, że wszystkie nowe aparaty działają stale w pawilonie towarzystwa, naprzeciw szkoły wojskowej.

Paweł Jabłoczkow.

Jeżeli rzeczywiście otrzymano już takie rezultaty, to nadzieja prędszego zastosowania światła elektrycznego, znacznie się podniosła.

A. S.

Dzięki usiłowaniam garstki osób, które wzięły do serca sprawę ubogiej młodzieży, kształcącej się w miejscowym gimnazjum, oraz sprawę tak użytecznej instytucji, jaką jest nasza straż ogniowa—dzięki, powtarzamy tym usiłowaniam, przyszedł nareszcie do skutku tak dawno projektowany i z taką niecierpliwością oczekiwany muzykalno-dramatyczny wieczór amatorski. Odegrano: „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, — „List tajemniczy“ i „Dwaj mężowie“; czynny zaś udział w przedstawieniu przyjęli następujący amatorowie i amatorki: pani Gólkontt, panny: Jasińska, Wasilkowska, Tarnowska, Seredyńska; panowie: Otto, Szuch, Gólkontt, Pawłowski, Bukowiński, Komornicki, Rudnicki, Duczyński i Łącki. Wszyscy wywiązali się z trudnego zadania z prawdziwym talentem i werwą; grali z taką swobodą, jakby ich to nie

nie kosztowało, co zwłaszcza u amatorów jest rzeczą nadzwyczaj rzadką i tem więcej godną uznania i pochwały.

Prawdziwym też i zawsze pożądanym urozmaiceniem podobnego rodzaju zabawy, była świetna gra fortepianowa pana Jakowskiego i piękny śpiew pani Boduszyńskiej; pierwszy odegrał: „L'ondine“ Schulhoff'a i „Sirenen-gesang“ etude de concert E. Kollera (ten drugi dwukrotnie na żądanie publiczności); pani B. zaś odśpiewała „Scherzo“ układu Kleczyńskiego i „Już się nie powróci“ śpiew J. Komorowskiego, oraz, jakby dla ostatecznego zadowolenia uradowanej publiki, do powyższych partyj dodała po nad program dwa śpiewy: jeden Szopena, drugi Troszla.

Słowem—nie do życzenia, gdyby... gdyby teatr nasz nie był zaciasny. Już to najtrudniejszą rolę ze wszystkich miał p. Ł., przyjmujący zamówienia na bilety. Ile trudności nastęcza się w podobnym razie temu, co chciałby zaspokoić wszystkie, najróżnorodniejsze wymagania zamawiających—ten tylko może wiedzieć, kto choć raz w życiu dopełniał tej czynności.—Sami byliśmy świadkami, jak ze 60 osób domagało się biletów nie gdzieindziej, jak tylko do czwartego rzędu krzesel!... Przy takiej ilości zażądań trzeba zwykle brać w rachubę różne względy, jak wiek, płeć, żądania zbiorowe całych rodzin i t. d.—na co wszystko pan Ł. nie zaniedbał zwrócić swej uwagi, a co nie powinno było ująć i uwagi tych, którzy nie zupełnie byli ze swych miejsc zadowoleni.

Z tego cośmy tu powiedzieli, każdy się domysli jak świetne mogłyby mieć u nas powodzenie stałe amatorskie przedstawienia, do których nam *koniecznie* dążyć wypada. Jest to rozrywka jedna z najszlachetniejszych i najwdzięczniejszych, jakie znamy—a zwłaszcza połączona z celem dobroczynnym.

Gdyby nasz projekt był przyjęty i w czyn

WSPOMNIENIA Z LAT UBIEGŁYCH.

II.

Jest temu lat około trzydziestu; pierwszorzędni pisarze francuzcy wymownie w swych utworach rowjali ideę spółki kapitału z pracą—spółki pracodawcy z robotnikiem, w stosunkowanych ogólnego przedsiębiorstwa zyskach. Czy idea ta, przedstawiająca wielkie i obustronne korzyści upowszechni się kiedy i ugruntuje na słuszniejszych zasadach, czy przeciwnie, pozostanie w granicach pięknej teorii, tego przesądzać nie możemy; to jednak pewna, że myśl ta powzięta wówczas u nas w energicznym umyśle, wprowadzoną została w jednym z zakątków królestwa w czyn, wyprzedzając o lat wiele ogólniejsze jej w przyszłości zastosowanie.

Usiłować będę odgrzebać moje w tym względzie wspomnienia.

Od roku 1843, urzędując w naszych Kujawach, miałem sposobność poznać dymisyonowanego podpułkownika wojsk rosyjskich, niejakiego Zielińskiego, kawalera orderów s. Anny, s. Włodzimierza i ozdobionego honorową szablą za waleczność.

Syn włościański, umiejący zaledwie czytać i pisać, obdarzony jednak bystrem pojęciem, w r. 1812, kiedy wojska rosyjskie zajęły za cofającymi się francuzami ówczasowe księstwo warszawskie, dobrowolnie wstąpił w jego szeregi.—Odbył kampanię Saska, w roku 1813 bił się pod Lipskiem—był w Paryżu z zwyciężkami wojskami sprzymierzonych, tam też zyskał stopień oficerski, a w r. 1827 był już pełnym rotmistrzem kawalerii.—Obozowe życie, pobyt w zagranicznych krajach, obcowanie z różnymi ludźmi, dzielnie się przyczyniły do jego umysłowego rozwoju i dały mu sposobność dokładnego poznania praktyki życia. Z natury zaś żądny wiedzy, nauczył się języków francuzkiego i niemieckiego i w ogólności czytał i rozmyślał bardzo wiele. W wojnie rosyjsko-tureckiej w latach 1828 i 1829, będąc adjutantem generała hrabiego Kreutz, dowódcy korpusu, uzyskał sto-

pień majora, a w r. 1836 wziął dymisję w stopniu podpułkownika.

Do zasług jego zaliczyć winienem, że pod Warną odszukał gruzy pomnika poległego w r. 1844 naszego Władysława Warneńczyka, i pomnik ten z składkowego funduszu kolegów odnowił.

Ze sporemi oszczędnościami, bo zawsze był rządym, i paką książek różnej treści, wrócił Zieliński do rodzinnej wioski położonej pod Osiecinami. Nie będę opisywać radości ojca i matki, oraz całej rodziny; po tyloletniej tułaczce zajechał wprost przed domek rodziców ubrany w mundur i oznaki honorowe. Zbiegła się cała ludność wsi, nastąpił festyn wesóły, na którym zapowiedział, że zamierza osiąść przy rodzicach i wziąć się do roli; włościanom zaś rozkazał nazywać się nie inaczej tylko bratem, lub sąsiadem.

Kiedym poznał Zielińskiego mógł mieć przeszło lat 50. Średniego wzrostu, kościstej fizognomii, ogorzalej twarzy, brunet o czarnem oku, zdrów, w rozmowie poufały jak kwakier, miłym był mi zawsze gościem; odwiedzałem go też zawsze z największą rozkoszą. Wydalając się z domu, zawsze ubrany był w mundur i przy szabli; u siebie chodził w kujawskiej kapocie i owym tamtych stron charakterystycznym kapeluszu. Bywał dość chętnie u swych sąsiadów-obywateli, najczęściej jednak u hr. Skarbka, właściciela Osiecin, który go zapewne dotąd pamięta.

Owóz ów Zieliński, po kilkumiesięcznym na wsi pobytku, po rozpatrzeniu się szczegółowem w miejscowych stosunkach i gospodarstwie każdego z swych sąsiadów włościan, zebrał ich na walną radę, na której odezwał się do nich w te słowa:

„Macie ziemię dobrą, łąki wyborowe, ręce zdrowe, ale jakoś nie idzie wam tak, jakby iść mogło i powinno; temu brakuje wygodnych budowli, tamtemu inwentarza, innemu pieniędzy by osada lepsze plony wydała. Zarządę temu, jeśli się na mnie spuściecie i przyjmiecie mój kierunek, słowem projektuję, aby wszyscy gospodarze z pracą swą i swemi płonami przystąpili do jednej i ogólnej spółki. Osady mniej więcej są równe, zyski też ró-

wnemi będą. Do tej spółki jednakże przystąpić trzeba z dobrą wiarą i z pełnem do mnie zaufaniem. Nikomu nie będzie wolno nie sprzedać bez wiadomości innych; sprzedawca się będą zboża i wszystkie plody nie częstokwoli, ale razem na rachunek ogółu, i w chwili targowej najpomysłniejszej; po roku zaś, opierając się na rachunkach, które sam prowadzić będę, będziemy się zyskami sprawiedliwie dzielić. Aby zaś przez ten czas zapłacone były podatki, i zaspokojone wszystkie nasze potrzeby z przyzwoitą oszczędnością, składam na kapitał zakładowy 4500 rubli srebrnych—i z niego czerpać będziemy“!

Jak zawsze bywa, głos ten rozsądki i życzliwości, nie zaraz wysłuchany został. Z początku przystąpili do umowy bezwarunkowo wszyscy krewniacy i przyjaciele Zielińskiego; po pierwszym jednak roku poddali się jego kierukowi wszyscy miejscowi włościanie. Nie spisywano żadnych kontraktów notaryjalnych, dobra wiara wszystko zastępowała, a godłem wsi było: „Wspólna praca i zysk wspólny“.

Kiedym poznał pułkownika, spółka o której mówię, już około lat 8 lub więcej egzystowała. Dobrobyt włościan rósł niesłychanie, kapitał zakładowy zwiększał się nadzwyczajnie, w następstwie czego Zieliński skupował okoliczne majątki, czynszował włościan, i chętnych do ogólnej spółki dopuszczał.

Mogę poświadczyć, iż naocześnie widziałem u niego księgi rachunkowe, że był raz przy rocznem sprawozdaniu spółkowem, oraz podziale zysków; pamiętam nawet iż chłopiec pasający wszystkie wiejskie gęsi, jako pensjonowany sługa, odebrał dziewięć rubli tantiemy przypadającej mu; innemu zaś parobkowi coś stracono za nierozważnie zepsuty sprzęt gospodarski.

Zieliński pewno już dawno spoczął w mogile. Kto go zastąpi? Czy spółka ta przekonywająca dowodnie, co połączemi siłami zrobić można, istnieje jeszcze? tego nie wiem; ale to wiem, że był w swoim czasie prawdziwym, dla włościan dobroczyńcą. Chwalili go wszyscy, ale go jednak nie naśladowali ani bliżsi, ani dalsi właściciele większych majątków. Czegoż to dowodzi?.. sobkostwa.

Napoleon Sierawski.

wprowadzony, obeszłoby się nawet bez podnoszenia cen za bilety. M. D.

Przychód ogólny z dwóch wieczorów muzykarno-dramatycznych urządzonych w dniu 27 i 29 z. m. wyniósł 678 kop. 96¹/₂, a mianowicie:

ze sprzedaży biletów	rs. 558 kop. 70
z nadatków	" 31 " 70
przy wejściu na galeryję	" — " 60
ze sprzedaży cukrów i programów	" 87 " 46 ¹ / ₂
za niedopalone świece	" — " 50

razem jak wyżej rs. 678 kop. 96¹/₂ z czego straciwszy wydatki: za salę teatralną rs. 30; orkiestrze 15 rs.; za oświetlenie sali 12 rs.; fryzjerowi 12 rs.; za druk zawiadomienia, afiszy, programów i biletów rs. 11; za strojenie i przeniesienie fortepianu rs. 6; za przepisanie dwóch komedyj rs. 2; za urządzenie łóż i rusztowania rs. 2 k. 50; za cukry i kwiaty rs. 21 k. 18; za marki przy podaniach do władz rs. 1 k. 60; za świece na scenę, przenoszenie rzeczy, obsługę teatralną, drobne przybory i naprawy uszkodzonych przedmiotów rs. 20 k. 60—czyli razem rs. 133 k. 88, pozostaje na czysty dochód rs. 545 k. 8¹/₂,—z których po strąceniu nadatku rs. 16 przeznaczonego przez p. Was. wyłącznie na fundusz straży, połowę rs. 264 k. 58¹/₂ wręczono p. J. Kańskiemu, nauczycielowi gimnazjum, reszta zaś rs. 280 k. 50 obróconą zostanie na zakupienie sikawki dla oddziału I straży ogniowej.

Nadatki złożyli: p. Was. rs. 16, p. Z. k. 20, p. Ot. rs. 1 k. 50, p. Chr. rs. 1, p. War. rs. 2, p. St. za 3 krzesła dodane w łóży rs. 3, p. M. za wejście na parter rs. 1, p. Ha. rs. 2, p. Sp. rs. 1 k. 50, p. Tis. rs. 1, p. Kań. za miejsca nie zajęte przez siebie rs. 2 k. 50, razem jak wyżej rs. 31 k. 70.

Prócz tego bezinteresownie nadesłali pan Roz... przybory toaletowe i ogień bengalski, p. A. Gol. bukiety i pp. Was. i Ol. 20 funtów cukierków.

(Nadesłane). Przekonany, że pomyślny rezultat osiągnięty z ostatnich przedstawień amatorskich, zawdzięczać należy głównie i jedynie chętnemu i życzliwemu współdziałowi Szanownych Amateerek i Amatorów, uważam sobie za obowiązek złożyć niniejszem wszystkim osobom, które swym talentem lub współdziałaniem do wykonania ich przyczynić się raczyły najserdeczniejsze podziękowanie;—dziękując zarazem i tym wszystkim, którzy łaskawie użyzczyli raczyli fortepianu, mebli, sprzętów i przyborów do koncertu i przedstawienia potrzebnych. A. Porębski.

Wzrost przemysłowego ruchu przez powiększenie liczby, zbyt szczupłej dotąd u nas, zakładów fabrycznych, jedyną bezzaprzeczenia stać się może dźwignią rozrostu zamożności miasta, które, jak to już nieraz wspominaliśmy, prawie wyłącznie dotąd jest tylko siedliskiem władz i rynkiem handlu o nader ograniczonych obrotach. Z prawdziwą też poeciechą dowiadujemy się o każdym fakcie w upragnionym dla dobra miasta kierunku. Do rzędu takich obecnie zaliczyć nam wypada nabycie browaru i posesyi p. Stobińskiego przez p. Kalinowskiego, doświadczonego w prowadzeniu browarów przedsiębiorcę. Pan K. ma zamiar, zawiązawszy w tym celu spółkę, przy odpowiednim kapitale przerobić dotychczasowy browar na zakład pierwszorzędny, w niczem nie ustępujący najcenniejszym tego rodzaju zakładom w kraju.

Towarzystwo dramatyczne p. Puchniewskiego, o którym donosiliśmy w Nr. 16, zjeżdża do Piotrkowa dnia 7 b. m., to jest w przyszły czwartek, a w niedzielę, d. 10 daje już pierwsze przedstawienie.

Personel jego kobiecy jest następujący: Wierzbicka primadonna opery i operetek—Otrembowa, artystka teatrów lwowskiego i krakowskiego, główna bohaterka i amantka—Bauman z teatru poznańskiego do ról naiwnych i operetek—Siedlecka i Różycka, również z teatru poznańskiego do ról charakterystycznych i operetek—Swaryczewska do ról lirycznych w wyższej komedyi francuz-

kiej—Gajewska, występująca w charakterystycznych przeważnie rolach—Janička i Radziszewska, pierwsza do ról naiwnych, druga subrettek—wreszcie Wodzyńska, Wadowska (taniec—operetka), Kwaśniewska, Łubińska, Dziegelewska, Lelaniowa (komedya, operetka).

Personel męzki następujący: Sikorski reżyser i komik—Jankowski z teatru krakowskiego do ról pierwszych bohaterów i amantów—Siedlecki z teatru poznańskiego (role charakterystyczne)—do takichże ról Swaryczewski—Spławiszewski, pierwszy tenor—Radziszewski, lekki amant—Borawski do ról dramatycznych i komedyi wyższej—Ziołkowski komik—Lióke z teatru lwowskiego—wreszcie Sosnowski, Kliszewski, Gorzkowski, Struszyński, Czyszkowski, Słonarski, Benedykt i Jarzyński.

Z kobiet, czytaliśmy w „Kaliszaninie“ wielkie pochwały oddawane pani Otrembowej. Publiczność tameczna zachwycała się zwłaszcza jej „Dalilą“, „Andream“ i „Córą piekła“—ciekawiśmy ujrzeć artystkę w tych rolach.—Wogóle towarzystwo p. P. co do ilości nie pozostawia nic do życzenia; jakim ono jest co do jakości, będziemy się mieli sposobność przekonać.

Z Częstochowy. Upadła pod dyrekcją Rybackiego trupa artystów dramatycznych zorganizowała się na nowo, na zasadzie spółki udziałowej, i po letniej wędrowce po mniejszych miasteczkach, na jesień zawinęła do naszego grodu. Organizacyi nowego towarzystwa przyklasnąć tylko należy. Zamiast pracować na jednego wyzyskiwacza aktorskiego trudu i spekulanta, niewahającego się dla zysku schlebiać najniższemu popędowi tłumów, członkowie owego towarzystwa dzielą się owocem swej pracy według pewnych bardzo sprawiedliwych zasad, które najposledniejszemu statyscie dają możność znośnego bytu, a talent i stanowisko oceniają właściwie. Taki podział czystego dochodu, nawet przy mierzalnym jak u nas powroźdzeniu, zapewnia artystom słuszną wynagrodzenie, zarazem pewien lepszy niż w zwykłych towarzystwach dobrobyt—a ten ostatni zaiste rzecz wielce pożądana dla biednych dzieci Melpomeny, których życie zwykle jest ciąglem borykaniem się z niedostatkiem. Zatem idzie większa staranność, a nawet większe poczucie osobistej godności.

Towarzystwu obecnemu trzeba przyznać przedewszystkiem, że w wykonaniu okazuje należyte wypracowanie, sumiennosc rzadką gdzieindziej; sufer jest osobą bardzo podrzedną, aktorowie polegają na własnej pamięci, nie zwracając niespokojnych spojrzeń ku budce tegoż, gra też idzie bardzo równo i żywo. Utalentowanych artystów jest tu kilku—pp. Werner i Idziakowski, wyborni charakterystyczni aktorowie, pierwszy więcej poważny, drugi z ogromnym zasobem komizmu; bardzo także zdolny komik p. Błoński, p. Borkowska wielce wyrobiona artystka, z ogromną skalą ról, zawsze z powszechnem zadowoleniem publiczności wykonywanych. Sympatycznie też publiczność przyjmują panią Idziakowską w rolach naiwnych, wiele obiecującą p. Jezierską, p. Ejnszporna (mającego w dodatku bardzo dobry głos tenorowy), p. Sycińskiego, oraz panią Nowicką—tych ostatnich w rolach starszych osób. Zresztą i niejednemu z pozostałych aktorów nie można odmówić uznania. Grono to powiększyła w ostatnich czasach p. Borkowska, grająca z werwą i bardzo dobrze śpiewająca.

Szczególniej chwalebna zasada towarzystwa odbija się w repertoarze tegoż. Nie ubiega się ono za modnym kalem, zanieczyszczającym nasze teatry, ale śmiało uprawia repertuar swojski, a nawet dla niewybrednej publiczności świątecznej, której koniecznie trzeba nie sztuki a sztuczek, nie daje obrzydliwych offenbachijad, a stare nasze, naiwne nieco i nieraz niedorzeczne, ale zawsze ucziwe farsy, połączone z nieodzownymi śpiewami i tańcem, jak np. Wianki, Twardowski na Krzemionkach i t. d. Z innych sztuk grano

u nas: Wielkie bractwo wielkiego człowieka, Teatr amatorski, Trzy flory, Zagrodę Sobkową, oraz Pracowici próżniacy.—Na tej ostatniej komedyi były przeraźliwe pustki, a szkoda, bo w niej jest nie jedno, co by nasze miasteczko powinno wziąć sobie do serca.

Z Dąbrowy-Górnicej. Dnia 27-go b. m., w miejscowym teatrze odegrane zostały na cel dobroczynny: komedya Blizińskiego „Przezorna mama“ i obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego „Na ulicy“. Wyborna gra wszystkich występujących amatorów, nie pozwala na wyróżnienie; wszyscy bowiem złożyli się na uprzyjemnienie wieczoru, skromnie niestety zebranej publiczności, co zresztą nawiasem mówiąc, stanowi rzadki wyjątek. W antraktach grała amatorska muzyka, która również, sądząc po częstych oklaskach, zyskała uznanie obecnych.

Podczas gdy różne miasta prowincjonalne, uznając potrzebę stałego teatru amatorskiego i idąc za nawoływaniem prasy, urządzają peryjodycznie przedstawienia sceniczne, które moralną i materyjalną korzyść przynoszą, nasz teatr amatorski, jeden z najdawniej istniejących w kraju, dla braku chętnych w przyznawaniu udziału, chyli się ku upadkowi i najżyźliwszi rychły zwiastują mu koniec. A szkoda, szkoda wielka, bo liczenie odwieczny przez klasę robotczą—ku czemu się przyczynia niska, bo za ledwie 5 kopiejkowa opłata za wejście na galeryję—przy szczęśliwym wyborze komedyjek, był dobrą dla niej szkołą; osiągnąć zaś czysty dochód stanowił zawsze niemłą pomoc dla prawdziwie potrzebujących, kształcących się w tutejszych szkołach lub rzemiosłach. A. H.

LISTY Z POWIATÓW.

Z okolic Częstochowy.

Miasteczko Częstochowa wcale nie jest ostatnie. Możesz się tu wymodlić, kupić wszystko o czem zamarysz, zabawić się zimną w klubie jeśliś amator zielonego stolika, kiedy niekiedy rozerwać w teatrze, słowem, nasza Częstochowa jest dość wesołym miasteczkiem i chciałoby się w niej bywać, gdyby nie myśl o wiodących do niej drogach podczas jesiennych i zimowych deszczów i roztopów, a nawet i podczas pięknych dni październikowych. Pod względem komunikacyi okolicy z Częstochową, z owym rynkiem naszym i portem zbożowym, stojemy bardzo, bardzo źle. Już po parękroć podnosiłem w pismach warszawskich głos w tej kwestyi, myśląc, że może doleci on gdzie należy; dotąd był jednak to głos wołającego na puszczy.

Może złą drogę wybrałem, udając się do pism dalekich, czytanych tylko przez niektóre osobistości; ta myśl dała mi popęd do skręślenia pod tym względem paru słów do waszego organu uważanego tu u nas mniej więcej za organ pólurzędowy naszej guberni, z tą błogą nadzieją, że może ktoś prędzej je przeczyta z tych, których drogi nasze i komunikacyje winny bliżej obchodzić; toć przecież i w piśmie świętem powiedziano: „kołaczcie, kołaczcie, a będzie wam otworzono“.—Placimy podatek szosowy, przy wjeździe do samego miasta placimy mostowe, brukowe, a przyjeżdżamy się bliżej tym szosom, mostom i brukom, tak drogo przez ogół opłaconym.—W stronę osad Żarek i Mastowa, szosy rozpoczęte za naszych ojców, oczekują ukończenia przez wnuków; bruk w tych samych stronach i w innych przy wjeździe nie do przebycia, mosty bez baryer, z dziurami, słowem nie mówiąc już nie o bocznych wjazdach, a tylko o wjazdach z głównych traktów, wszędzie jedno i toż samo, wszędzie zaczem się dobijesz do celu, czekają cię męki Tantala. Drogi boczne tu i tam, a zatem prawie wszędzie, w niczem nie ustępują głównym, a przecież każdy z nas po robotach polnych—gdybyśmy mieli poparcie ze strony miejscowych władz i naszej młodziej braci włóścian, przyłożyłby się do poprawy takowych. Zebrania gminne, radząc o tem i owem, mogłyby coś i na to po-

radzić,—czyż tu nie o dobro gminy idzie? Potrzeba tylko, aby przewodniczący zebraniom rzecz tę im przedstawili, na uczestników wpłynęli, a po uzyskaniu odpowiedniej uchwały, sumiennie dopilnowali jej wykonania. Nie idzie tu zupełnie o wyzyskanie przez rozkład pomocy pieniężnej na owe nieszczęsne nasze morgi, pieniądz bowiem do poprawy dróg bocznych jest nam zupełnie niepotrzebny, niech tylko każdy gospodarz rolny wraz z ludźmi da pewną ilość furmanek, a komornik czyli bezrolny pomoc ręczną, to z pewnością każda wieś na swem terytorjum, w krótkim bardzo czasie, będzie miała drogi znośne do przebycia, a wtenczas może i trakty główne, biorąc przykład z bocznych, ulegną gruntownej poprawie i nie będziemy się już na takowe skarżyć; nasze zaś konie, wozy, bryki, bryczki i powozy będą błogosławić przedstawicieli naszych gmin i zebrań.

Austro-Węgry skarżą się także na drogi bośniacko-hercegowińskie. Nic w tem dziwnego, boć w prowincjach tych na każdym kroku odbija się gospodarstwo bejów tureckich; my jednak nie mając żadnej styczności z owymi bejami, czemu od nich nie staramy się nietylko słowem, ale i czynem odróżnić?

Może wyższa władza nasza, gdy tylko dojdą do niej nasze słuszne ubolewania, poprze nasze wymagania, a głos nasz nie będzie pod tym przynajmniej względem, głosem wołającego na puszczy. z K.....

NOTATKI ASTRONOMICZNE.

Księżyc, którego świetna część, już przepołowionej tarczy, wciąż się zwiększa i dojdzie na koniec tygodnia, a mianowicie w przyszłą niedzielę, (10 listopada) o god. 3 min. 51 rano do największej (maksimum) blasku, t. j. do pełni; znajduje się obecnie wśród gwiazd Wodnika (konstelacji styczniowej), przejdzie jutro do Ryb, a następnie w piątek do Barana i na koniec w niedzielę do Byka. Księżyc tym sposobem, przesuwając się w przestrzeni nieba zakryje sobą w tym czasie 5 gwiazd, a mianowicie: we wtorek 2 gwiazdy Ryb, w piątek 2, t. j. jedną Ryb i jedną Barana (tę ostatnią o god. 8 min. 7 wieczorem) i w niedzielę rano o god. 2 min. 46 jedną Barana. Prócz tego księżyc złączy się na niebie, pod względem wznieścia się prostego, t. j. stanie na równi z Saturnem we środę o god. 3 rano i z Neptunem w sobotę o god. 1 po południu, tak, że wieczorem tego dnia księżyc będzie na lewo a Neptun na prawo; tudzież we środę o god. 10 wiecz. będzie księżyc najbardziej od ziemi odległym.

W sobotę o god. 6 rano Merkury będzie najbardziej od słońca odległym. T. J. W.

LISTY OD REDAKCYI.

Panu A. W. w *Strońsku*. Odebraliśmy tylko rs. 2; pozostaje nam pan dłużny kop. 20.

Panu K. Hoffman w *Sułkach*. „Tydzień” ekspedujemy regularnie; za kwartał pierwszy wysłano pod opaską.

Panu Janiszewskiemu w *Łodzi*. Rubla z rachunku odtrąciliśmy. Co do warunków podanych w liście ostatnim—zgoda; trasować jednak na Łódź nie możemy, gdyż nas żadne handlowe stosunki z tą miejscowością nie łączą. Warszawa wprost nam zobowiązała się przysłać.

Pani Mł. w *Strykach*. Po otrzymaniu Jej listu—przedsięwzięliśmy natychmiast stosowne kroki; jedyną jednak osobą, która byłaby całkiem odpowiednią, pragnęła gdzieindziej obowiązków. Za spóźnioną odpowiedź przepraszamy.

Panu Sobolewskiemu w *Łodzi*. Po sprawdzeniu w ekspedycji, przekonaliśmy się, że od początku naszego wydawnictwa, t. j. od d. 1 lipca, wszystkie numery wysyłane były jak najregularniej, aż do Nr. 17 włącznie. Wypada więc panu dopomnieć się o takowe na stacyi pocztowej w Łodzi.

Anonimowi w *Piotrkowie*. Wiersze zatytułowane: „List z wód” i „Do...” drukowane nie będą.

Miejscowemu autorowi artykułu „Nie zanadto gorliwości”. Brak miejsca,—odkłada się do jednego z następnych numerów.

Panu Wężyk w *Koldawie*. „Tydzień” za kwartał IV zapisany i wysyła się.

Panu Wojciechowskiemu w *Łodzi*. Zechciej pan zareklamować miejscową stacyę pocztową, gdyż przekonujemy się, że główną przyczyną w nieregularnym doręczaniu pisma, są poczty lub roznosiciele listów.

Pani Szam... w *Lesnicy*. Komplet wysłany. Podano nam niedokładny adres, t. j. zamiast przez Lutomię, zapisano przez Łódź.

Panu Wrób. w *Grodzcu*. Mieliśmy adres: „w Dąbrowie”. Każdy numer też jak najregularniej ekspedjowany był do Dąbrowy. Nr. Nr. 16, 17 i 18 posłaliśmy teraz „przez Dąbrowę w Grodzcu”.

Pann Hlasko w *Dąbrowie*. Dla pana Placheńskiego wysyła się; prosimy uprzejmie raz jeszcze sprawdzić na poczcie w Dąbrowie.

Do wszystkich. Prosimy wszystkich prenumeratorów naszych o sprawdzenie na stacyach pocztowych, czy nie leżą numery?—Bardzo bowiem często nam się przytrafia, że ta lub owa stacya pocztowa zwraca nam ten lub ów numer „Tygodnia” dla tego, że adresant nie odebrał; w parę zaś tygodni później tenże adresant pisze do nas dlaczegośmy nie przysłali mu „Tygodnia”?... Od powietrza, głodu, ognia, wojny i... naszych stacyjek pocztowych—wybaw nas Panie!

W dniu 19 października r. b., zakończył życie ś. p. Ignacy Rutkowski, właściciel majątku Bożykowa-wielka, w powiecie noworadomskim, w wieku lat 84; ciche swoje życie zmarły spędził na ojczyzynie zagonie, spełniając sumiennie, zacie i poczciwie te obowiązki, do których go powoływały: kraj, religija i społeczeństwo. Czynnym za życia, cierpliwym w dwuletniej chorobie, jaka go rzuciła na łóżko; zmarł bez rozgłosu, a sąsiedzi, duchowieństwo i szczególnie licznie zgromadzeni tamtejsi i okoliczni włościanie na eksportacyję i pogrzeb—wraz z zebraną rodziną, obecnością swoją wymownie zaświadczyli, że żył sprawiedliwie pomiędzy nimi. Br. P.

OGŁOSZENIA.

Adwokat przy sądzie okręgowym
A. W. Świecimski

mieszka w m. Piotrkowie, przy ulicy Kaliskiej, w domu Grabowieckiej, naprzeciwko cerkwi. (78—3—2)

W MAJĄTKU STUŻNO, pod miastem Opoczmem, jest do sprzedania 500 sztuk drzewek szczepów pięcioletnich, wyborowych gatunków gruszek zimowych i letnich, po kopiejek 30 za sztukę. Biorący większą partycję, odstawione mieć może do kolei. (84—2—1)

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH F. STARZYCKIEGO

W PIOTRKOWIE, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) wprost cerkwi. Z nadchodzącym sezonem zimowym r. b., zapatrzyliśmy w nowe transporty świeżych, tak zagranicznych, jak i krajowych materiałów—wykonywamy garderobę wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. Przyjmujemy obstalunki na damskie paleta zimowe, a także uskutecznia sprzedaż loklową—z czem się poleca. (74—15—4)

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH F. STARZYCKIEGO

KAPELUSZE CYLINDROWE
NA SPRZEDAŻ EN-GROS
DLA PANÓW DETALISTÓW
poleca
FABRYKA KAPELUSZY
J. S. GORCZYCKI
W Warszawie, Wierzbowa № 2.
(2707—F.) (74—6—3)

Na folwarku we wsi Kamocinek, gminie Szydłów, jest do nabycia
Stadnik holenderski
dwuletni. Pochodzi on ze znanego powszechnie stada w dobrach Krzeszowice. (85—4—1)

W okręgu wschodnim górnictwa rządowego
WAKUJE POSADA
SZTYGARA KOPALNĀ,
z płacą roczną rs. 300, bezpłatnem mieszkaniem i deputatem w drzewie opałowem 12 sążni po 85^{1/2} kwadratów.

Ludzie młodzi, pragnący się ubiegać o powyższe miejsce i posiadający odpowiednią kwalifikacyę naukowo-techniczną, obowiązani są uczynić o to podanie do zarządu górniczego okręgu wschodniego w Suchedniowie na papierze stemplowym ceny kop. 40 i dołączyć posiadane dowody (86—1—1)

WOLY ROBOCZE
są stale do nabycia w DOMINIUM MOKRACZ, dwie mile od Piotrkowa. (82—3—1)

W dobrach Potok-Złoty,
mila od stacyi pocztowej Żarki, dwie mile od stacyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej Myszków, trzy mile od stacyi tejże drogi Kłomnice, a cztery od miasta Częstochowy, skutkiem zmiany kierunku w hodowli owiec, jest do sprzedania siedm sztuk baranów zdolnych do reprodukcji z rasy Negretti w cenie od 15 do 20 rubli za sztukę. Zgłaszać się należy do administracyi dóbr. (83—3—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dokończenie (arkusz 18) powieści Ernesta Daudet'a p. t. „Na zgubnej drodze”.